

To chyba koniec, no bo na organach już grają requiem  
Patrzę na swoje życie i myślę "kurwa, za czym ja biegłem?"  
Za typami, co strugali przyjaciół, ale żaden z nich nim nie jest?

Czy za papierkami, co jak je wydajesz, no to słyszać szelest  
Za melanzami co nieraz ciągnęły się nawet po trzy dni  
Nic z nich nie pamiętam, no może oprócz tego, że było wstyd mi  
Za ubraniami co skutecznie skrywały nasze wnętrza  
W końcu za saldem konta, no bo liczy się tylko, kto ma większe  
Kusiły szybkie wózki i piękne kobiety i drogie hotele  
Dopiero teraz zaczynam rozumieć co miał na myśli Kohelet  
Małe rzeczy sprawiały, że nasze życie było coś warte  
Cała reszta to marność i pogoń za wiatrem

Gdzieś między niebem a piekłem grają mi requiem  
Gdzieś między niebem a piekłem grają nam requiem

Patrzę jak ostatnie ziarnka piasku zlatują w klepsydrze  
Marnowałem czas swój naiwnie myśląc, że go przechytrzę  
Wierzyłem w Boga na wypadek gdyby się kiedyś pytali  
Ale rany boskie nie każcie mi czytać waszych litanii  
To było pewne, że prędzej czy później w końcu padnę martwy  
Nie wiem jakie wartości mi przyświecały jak te kandelabry  
Spuście mnie na dół, zamknijcie wieko i wrzucicie bambetle  
Nie będę się nudził, wszyscy znajomi czekają tam w piekle  
Miałem zwariowane życie jakby nakręcił je Almodóvar  
I dwie ścieżki kariery - rap albo towar  
Z nieba zlatują zastępy, chyba to po mnie  
Jak porządnie odeśpię, to jeszcze wrócę ponownie

- Czy wyrzekasz się wszystkiego, co prowadzi do zła, aby Cię grzech nie opanował?
- Wyrzekam się
- Czy wyrzekasz się szatana, który jest głównym sprawcą grzechu?
- Wyrzekam się